

Poddaję się przyrodzie

Wszystkie zwierzęta są mi przyjazne. Nie ma takiego stworzenia, którego nie lubię, którym się brzydzę. Jeżeli ktoś boi się na przykład pająka, to po co go od razu zabijać, można odwrócić się na pięcie i pójść w swoją stronę. Taki krokodyl żyje od trzystu milionów lat. Gdyby natomiast człowiek żył jeszcze chociażby 10 tysięcy lat, gdzie tam, wystarczy 500, 200, nawet 100, to rozwijając dalej dzisiejszą technikę zniszczy całą ziemię. Trudno mi wierzyć w możliwość opamiętania się człowieka. Jestem tutaj bardziej sceptykiem niż optymistą. Moja największa pasja to natura, cała przyroda i bieganie. Tam właśnie trzeba szukać filozofii życiowej. Tymczasem ludzie odwracają się od przyrody. Nie lubię turystyki masowej. Kiedy sam idę pieszo, to nikt mnie nie pogania. Mogę przystanąć, poobserwować ptaki, usiąść, przemyć twarz w strumyku, a nawet uciąć sobie gdzieś na mchu drzemkę. Przyroda, rośliny, zwierzęta są u mnie przed człowiekiem. Może brzmi to ostro, ale chcę przez to powiedzieć, że zwierzę nie niszczy planety tak jak człowiek. Po prostu żyje, nikomu specjalnie nie przeszkadzając. To człowiek jest jedynym gatunkiem, który niszczy ziemię na niespotykaną dotąd skalę.

[...] Kiedy biegnę i zobaczę dżdżownicę lub ślimaka, to zatrzymuję się i przenoszę je w bezpieczne miejsce, na przykład na pobocze. Biegając widzę czasami na drodze – przejechany jeź, kuna, ptak, pies, kot, a gdzieś dalej w Polsce widziałem przejechaną sarnę i znowu przychodzi mi do głowy człowiek. Na świecie ginie z głodu 40 tysięcy dzieci dziennie, a my tak się tu rozpychamy w drodze do dobrobytu, do Europy. Galaktyka ma sto miliardów gwiazd, a człowiek uważa, że jest najważniejszy. A ile jest galaktyk? Człowiek, też mi korona stworzenia! Ja jestem tu tylko jednym ze składników tego wszystkiego, co tworzy całość i **poddaję się przyrodzie** takiej, jaką ona jest.

[...] Las to dom roślin i zwierząt. Człowiek winien być tu gościem, a nie intruzem. Człowiek wciąż się rozmnaża. Ludzi jest za dużo i cierpi na tym przyroda. A ten człowiek zabija – w celach konsumpcyjnych i sportowych. Jestem zwolennikiem regulacji takiej, jaka obowiązuje w całym świecie natury. Papież głosi, że człowiek jest kimś najwyższym. a mordy, rzezie pomiędzy ludźmi, zabijanie dla sportu?

Powyższe fragmenty pochodzą z wypowiedzi Tomasza Żywioła z Cieszyna, podczas wywiadu udzielanego dla Głosu Ziemi Cieszyńskiej. Szersza rozmowa ukazała się w tej gazecie, a wątki ekologiczne, zacytowane powyżej, Jerzy Oszelda przesłał do „Dzikiego Życia”. Tomasz Żywioł jest miłośnikiem natury. Od dwudziestu kilku lat chodzi po górach i uprawia biegi. Ma na swoim koncie starty na różnych dystansach, m.in. w biegu 100-kilometrowym w Kaliszu w 1992 roku. Nie biega wyczynowo, lecz dla przyjemności. Jest w posiadaniu licznych pucharów i 40 medali. Biorąc udział w około 150 biegach przemierzył 25 tysięcy kilometrów. Dla mnie pozostaje naturszczykiem w dobrym znaczeniu tego słowa czyli kimś, kto obdarzony jest naturalnym zmysłem rozpoznawania zdrowych rytmów życia. I to właśnie kształtuje jego – najczęściej niekonwencjonalną – filozofię, wyrażającą się w szczególnie indywidualnym stylu zachowania.

Zanotował (szel)